

Z W A R S Z T A T U H U M A N I S T Ó W

Sławomir Buryła

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

PRZEMIANY MITU ŻOŁNIERZA NIEPODLEGŁEJ

W ostatniej dekadzie ukazało się co najmniej kilka ważnych publikacji analizujących różne odmiany habitusu żołnierskiego¹. Prace te dotyczą fundamentalnych miejsc na mapie współczesnych losów polskiej państwowości. Prowokują – z jednej strony – do uzupełnienia luk w narracji historycznej i tożsamościowej, z drugiej do zaproponowania spojrzenia całościowego na ewolucję etosu niepodległościowego i żołnierskiego między rokiem 1918 a 1989.

Ze względu na rozległość materiału badawczego i jego wewnętrzną różnorodność, ale też ograniczoną objętość niniejszego szkicu, zamierzam się skoncentrować na wybranych zagadnieniach implikowanych przez kluczowe przedziały czasowe: 1914–1920, 1939–1945, 1945–1989 oraz na roku 1989. Konsekwencją (i dopełnieniem) wydarzeń z lat 1939–1945 jest wojna domowa w kraju, której kres wyznacza epoka stalinizmu i mordy na bohaterach państwa podziemnego.

Mit legionowy, wojny polsko-sowieckiej, a przede wszystkim akowski, to fundamentalne kategorie dla opisu przemian idei niepodległościowej. Ich wyczerpujące omówienie wymagałoby osobnego, obszernego studium. Do legendy legionowej, batalii roku 1920 oraz generacji akowskiej nawiązuję głównie jako do (negatywnego) punktu odniesienia dla władzy komunistycznej. Czynię to przy okazji koncepcji patriotyzmu wojskowego – będącej propagandową odpowiedzią na rozpowszechniony w społeczeństwie obraz akowskiego konspiratora i bohatera.

PRZEDWOJENNY HABITUS ŻOŁNIERSKI

Nie ulega wątpliwości, że tradycję żołnierską w Polsce między rokiem 1914 a 1939 najmocniej uformowały dwa wydarzenia: powstanie Legionów oraz wojna

¹ Zob. Tomasz Tomasik, *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku 2013; Sebastian Jagielski, *Maskarady męskości. Pragnienie homospołeczne w polskim kinie fabularnym*, Kraków: Universitas 2013; Wojciech Śmieja, *Hegemonia i trauma. Literatura wobec dominujących fikcji męskości*, Warszawa: IBL PAN – Wydawnictwo 2016; Monika Szczepaniak, *Habitus żołnierski w literaturze i kulturze polskiej w kontekście Wielkiej Wojny*, Kraków: Universitas 2017.

polsko-bolszewicka. Odbywa wnosili pozytywny element wychowawczy, wiązały się z postawami gloryfikującymi i wzmacniającymi znane z epoki dziewiętnastowiecznej przymioty polskiego żołnierza i konspiratora. Były pośród nich między innymi: poświęcenie życia dla ojczyzny, odwaga, dezynwoltura wobec śmierci, zawadiackość i brawura.

Odmienne niż w większości krajów zachodnich, polityczne i cywilizacyjne konsekwencje Wielkiej Wojny na ziemiach polskich nie rodziły nastrojów smutku i przygnębienia, lecz euforii. Odzyskanie wolności i obrona państwowych granic nobilitowały czyn zbrojny oraz jego uczestników. Jak bowiem przekonuje Tomasz Tomasik, „wojna oznaczała **wreszcie** odrodzenie państwa, męskość mogła rytualnie potwierdzić swoje męstwo w – zakończonych **wreszcie** sukcesem – czynach żołnierskich, bohaterstwo nie polegało na martyrologii, tylko **wreszcie** na chwale zwycięstwa”². Oznaczała zatem powrót wolnej ojczyzny na mapę Europy. Była to prawda, której wagi nikt nie mógł zakwestionować – nawet najbardziej zatrwające wieści przychodzące z frontu zachodniego i odbijające się echem w kraju.

Szczególnie skomplikowany proces budowania nowej państwowości w niczym nie zmienił utrwalonych wyobrażeń społecznych na temat nieskazitelnego moralnie ułana – wojownika i dżentelmena³. Krytycznie przedstawiając społeczne, polityczne i etyczne problemy wolnej Polski, powieści takie jak *Romans Teresy Hennert* Zofii Nałkowskiej, *Pokolenie Marka Świdry* Andrzeja Struga czy *General Barcz* Juliusza Kadena-Bandrowskiego nie były w stanie przykryć podstawowego faktu zrzucenia jarzma zaborcy.

W latach 30. powstawały utwory pacyfistyczne w wymowie, kwestionujące, pomijające lub opatrujące znakiem zapytania tradycję i retorykę niepodległościową. O ile jednak opublikowane w tym czasie dzieła takie, jak *W polu* Stanisława Rebeka czy *Sól ziemi* Jerzego Wittlina podstawą antymilitarystycznej filozofii czynią okropieństwa wojny, o tyle dla Adolfa Rudnickiego (*Żołnierze, Doświadczenia*) czy Zbigniewa Uniłowskiego (*Dzień rekruta*) jest nią prawda o koszarowej rzeczywistości. Gawel Janik – komentując przywołane teksty Rudnickiego – stwierdza:

Niedojrzali jeszcze młodzieńcy niczym mali chłopcy przebierają się w mundur i udają żołnierzy. Nie traktują poważnie tego, co ma ich spotkać w armii. Ich jedyne dotychczasowe wyobrażenie o wojsku opiera się bowiem na dziecięcych zabawach żołnierskimi⁴.

Szybko się jednak przekonują, że służba w wojsku w niczym nie przypomina ich dziecięcych (młodzieńczych) wyobrażeń, że łączy się z bezmyślnym drylem, poniżeniem i psychicznym terrorem. Na czele oddziałów złożonych z młodych rekrutów nie stoją zaś charyzmatyczni i odważni dowódcy, lecz bezmyślni podoficerowie, dla których akcentowanie swojej wyższości w hierarchii wojskowej stanowi zasadniczy cel służby.

² Tomasz Tomasik, *Wojna – męskość – literatura*, s. 136.

³ Joanna Wieliczka-Szarek, *Żołnierze niepodległości 1914–1918*, Kraków: Wydawnictwo AA 2013.

⁴ Gawel Janik, *Żydowskie (nie)męskości. O przedwojennej twórczości Adolfa Rudnickiego* (w druku).

WRZESIEŃ I KLĘSKA NIEPODLEGŁEJ

Peerelowska sztuka i historiografia zazwyczaj przedstawiała Wrzesień jako dowód na katastrofę ideałów II Rzeczypospolitej, jej koncepcji państwa, ambicji militarnych, sposobu uregulowania relacji narodowościowych i rozwiązywania kwestii społecznych. Klęska wojskowa, która nie wygląda aż tak dramatycznie, jeśli porównać ją z klęską potężnej Francji i jeśli pamiętać, że w przypadku Polski uderzono z dwóch stron (wkroczenie Armii Czerwonej 17 września), miała tyleż legitymizować zasadność pojawienia się nowej komunistycznej władzy, co dyskredytować w oczach Polaków obraz przedwojennej armii i jej dowódców – nieudolnych, nieumiejących zapewnić bezpieczeństwa obywatelom. Nie negując ani nieudolności i błędów głównego dowództwa, ani nachalnej w latach 30. propagandy o zwartych, silnych i gotowych, wierzących w szybkie zwycięstwo, trzeba pamiętać, że komunistyczni agitatorzy wykorzystywali ten przekaz do całkowitego skompromitowania dokonań epoki dwudziestolecia, podania w wątpliwość sensu odzyskanego niezależnego bytu państwowego. Legendę czynu zbrojnego Legionów starano się przemilczeć, a realia wolnego kraju widzieć jedynie przez pryzmat tarć narodowościowych, wzrastającej po śmierci Józefa Piłsudskiego fali antysemityzmu oraz konsolidacji nacjonalistycznych nastrojów.

Choć z różnych powodów i z różną siłą, to zarówno komunistyczna propaganda, jak i proza rozrachunków inteligentkich uderzały w mit niepodległej. Da się wskazać dwa główne cele ataku. Po pierwsze, była to armia II Rzeczypospolitej i jej zdolność militarnego przeciwstawienia się najeźdźcom. Przy czym najeźdźcami były tylko hitlerowskie Niemcy, nie wspomniano o Związku Radzieckim. Jeśli pojawiały się jakieś nawiązania do wydarzeń z 17 września, to przedstawiano je jako akt sprawiedliwości dziejowej wymierzony w nieudolny twór państwowy.

Po drugie, atakowano dziedzictwo niepodległej, dowodząc, że Polska doby międzywojnia była krajem niesprawiedliwości społecznej, zmarnowanych szans i niezrealizowanych obietnic. Znamienne, że w literaturze polskiej lat 1939–1949, ale i później też, rzadko pojawia się obraz Niemca jako sprawcy zła. „Do źródeł katastrofy wrześniowej literatura docierała przede wszystkim przez analizę społecznych i politycznych działań polskich”⁵. Literatura uwypuklała daremność heroizmu polskiego żołnierza, który nie był w stanie zniwelować przewagi technicznej, militarnej przeciwnika⁶. Z czasem rodzą się tendencje antybohaterskie, co widać zwłaszcza w prozie rozrachunków inteligentkich⁷.

Bohater prozy rozrachunków inteligentkach żył z poczuciem winy i współodpowiedzialności za upadek państwa polskiego:

Główne jego winy polegały niedostrzeganiu zagrożenia wojennego, na uleganiu sanacyjnej propagandzie. Inteligent ten nie pojmował faszystowskiego niebezpieczeństwa, a przeceniał równocześnie siłę sanacyjnego państwa. [...] Na jego oczach dochodzi do ruiny organizmu państwowego opartego na społecznej krzywdzie, na mitologii i fałszywej kalkulacji politycznej⁸.

⁵ Stanisław Rogala, *Echa września 1939 w polskiej prozie literackiej w latach 1945–1969*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1981, s. 224.

⁶ Ibidem, s. 188.

⁷ Izabela Kozłowska, *Ocalić od zapomnienia – melancholia w prozie tzw. rozrachunków inteligentkich (1946–1948)*, „Przestrzenie Teorii” 2016, nr 25, s. 95–127.

⁸ Stanisław Rogala, *Echa września 1939*, s. 193.

Wojna dla autorów z nurtu prozy rozrachunków inteligentkich, ale i takich twórców jak Wilhelm Szewczyk, Wojciech Żukrowski czy Jerzy Putrament, była okazją do rozprawy ze – stereotypowo pojętą – inteligentnością (*Kleszcze* Szewczyka, *Skrzydło Dedala* Juliusza Żuławskiego) oraz nobilitacji bohatera z ludu (*Łuna* Stanisława Piętaka, *Dni klęski* Żukrowskiego). Naznaczony piętnem inteligentności protagonista *Skrzydła Dedala* przechodzi metamorfozę, zrzuca z siebie odium nieudolności, inteligentki defetyzmu, wychodzi z pułapki wątpliwości, nierozstrzygniętych dylematów i wybiera czyn – zaangażowanie.

W tendencyjnym *Wrześniu* Putramenta obserwujemy charakterystyczne przesunięcie znaczeniowe. Uosobieniem fałszywego mitu niepodległościowego staje się przedstawiciel sanacyjnych elit, wiceminister Burda-Orzelski, a prawdziwe niepodległościowe dążenia uosabia komunista Walczak. Jego śmierć przypomina śmierć Mariana Buczka. Warto dodać, że ten komunistyczny działacz, który spędził kilkanaście lat w więzieniach II Rzeczypospolitej za propagowane poglądy polityczne, walczył w Legionach. Osoba Buczka służyła komunistom do legitymizowania narracji, wedle której przed rokiem 1939 byli oni orędownikami dążeń niepodległościowych Polaków.

MŁODZI I PIĘKNI (PRZEGRANI)

Mimo iż krytyka dokonywana przez zawodowych publicystów-agitatorów oraz twórców opowiadających się po stronie komunistycznych władz była przesadzona, ideologicznie ukierunkowana, nie ulega wątpliwości, że klęska wrześniowa dla młodego pokolenia – ukształtowanego w etosie siły i zwycięstwa – stanowiła olbrzymi wstrząs. Na oczach młodych obywateli II Rzeczypospolitej dekonstruował się obraz jednoczący naród – wizja herosów niepodległości.

Zdobyte odzyskanej po 123 latach wolności okazały się kruche. Niemniej katastrofa polityczna i militarna nie prowadziła do apatii. Nie skutkowała jedynie obezwładniającym zdziwieniem. Jak powiada świadek tych czasów, „szaleństwo odpowiedzialności za losy kraju” rozdziło w głowach dwudziestolatków potrzebę walki, konspiracji, zbrojnego protestu⁹.

Pojawił się inny – konsolidujący się i wypracowany właśnie w gronie osób dopiero wchodzących w dorosłość – mit konspiratora, kontynuatora dziewiętnastowiecznych dążeń narodowo-wyzwoleńczych. Pokolenie Kolumbów było inteligentkie i antykomunistyczne. Nie było łatwo o zakwestionowanie zarówno jego heroicznych czynów z czasów okupacji, jak i społecznie magnetyzującego uroku, jaki wokół siebie roztaczali młodzi chłopcy z podziemia. Wystarczy przywołać *Popiół i diament* Jerzego Andrzejewskiego (nawet jeśli wiemy, że diagnoza historyczna i społeczna autora *Ładu serca* to przejaw życzeniowego sposobu postrzegania rzeczywistości). Andrzejewski żołnierzom z partyzantki poakowskiej odbierał autonomię myślenia, a zarazem czynił ich ludźmi zagubionymi w meandrach historii, nieumiejącymi rozpoznać jej praw i wyborów. Maciek Chełmicki to skrytobójca

⁹ Lesław M. Bartelski, *Genealogia ocalonych. Szkice o latach 1939–1944*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1974, s. 28.

realizujący plany swoich przełożonych – „rozgrywki na górze”¹⁰. W interpretacji Andrzejewskiego konieczność dochowania wierności conradowskiemu etosowi to przebrzmiały ton. Dokładnie tak widzieli tę sytuację piewcy nowej władzy – między nimi zaś Jan Kott¹¹. Chełmicki trafił na śmietnik historii.

Jakkolwiek zatem ideologiczne zakłamanie *Popiołu i diamentu* pozostaje jego grzechem pierworodnym, to trudno nie dostrzec zniewalającego uroku tkwiącego w młodym bohaterze tej powieści. Andrzejewski nie potępia przecież całkowicie akowskiego „sztyletnika”. Wydobywa z niego ukryty czar konspiratora, niepodległościowca wiernego przysiędze. Nie można nie zauważyć, że urok ten jeszcze bardziej wzmocniła filmowa kreacja Maćka Chełmickiego. Zbigniew Cybulski stworzył postać zdecydowanie wyróżniającą się na tle pozostałych. Protagonista Chełmickiego – szlachetny Szczuka – będzie „tylko” szlachetny. Chełmicki zaś pozostanie młody, przystojny i tragiczny. Jego straceńczy gest będzie zawsze budził podziw – właśnie dlatego, że jest on straceńczy i skazany na klęskę. W polskiej tradycji narodowej dobrze znane jest uwielbienie, jakim otacza się walczących w przegranej sprawie.

LWP – WYZWOLICIELE BEZ CZARU

Polscy komuniści od początku (a za początek uznają 16 grudnia 1918 roku, dzień zjednoczenia SDKiPiL oraz PPS Lewicy) żyli w cieniu „pacyfistycznego kompleksu”. Nie tyle zresztą idzie o głoszenie pokojowej ideologii (bo przecież podnoszoną stale ideę walki klas trudno do takiej kategorii zakwalifikować), co o ich antypaństwową, a tym samym antyniepodległościową postawę. Głoszony przez ruchy komunistyczne internacjonalizm, deklarowana koncepcja rewolucji wszechświatowej negowały potrzebę istnienia odrębnych struktur państwowych.

W czasie okupacji krajowi komuniści (tak jak i żołnierze armii Zygmunta Berlinga) często odwoływali się do narodowej tradycji niepodległościowej (co niekiedy przybierało groteskową postać)¹². Konsekwentnie jednak rugowali niewygodne dziedzictwo legionowe oraz atmosferę wojny polsko-bolszewickiej.

Czyn zbrojny, zwłaszcza poświęcenie i bitność żołnierzy z armii generała Berlinga, był jednym z filarów budowania zaufania i płaszczyzny porozumienia z narodem. I Armię Wojska Polskiego prezentowano jako zwycięską i naszą, co znaczyło ludową, nie „pańską”. Z lubością włączano ją w tradycję powstańczą, w której bezgraniczne poświęcenie za ojczyznę uzupełniała idea walki za waszą i naszą wolność. Dlatego też w filmie z lat 60. – ale też i później – chętnie

¹⁰ Stefan Chwin, *Mit „patriotycznego skrytobójcy” po roku 1945*, w: idem, *Literatura i zdrada. Od „Konrada Wallenroda” do „Małej Apokalipsy”*, Kraków: Oficyna Literacka 1993, s. 184.

¹¹ Zob. Jan Kott, *Mitologia i realizm*, Warszawa: Czytelnik 1946.

¹² Marcin Zaremba pisze: „Poszczególne oddziały [AL] nosiły imiona księdza Stanisława Brzóska, Bartosza Głowackiego, Orła Białego, Stanisława Żółkiewskiego, Ziemi Podlaskiej, Kazimierza Pułaskiego, Jana Kilińskiego, Zawiszy Czarnego, Stefana Czarnieckiego, Henryka Dąbrowskiego, Romualda Traugutta, Adama Mickiewicza, Emilii Plater”. Marcin Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio, ISP PAN 2005, s. 132.

wprowadzano konwencje kina batalistycznego, przygodowego oraz „odwołania do kultury narodowej, do tradycji sienkiewiczowskiej”¹³.

Zabiegi propagandowe podejmowane w filmie, poezji, publicystyce, ale i edukacji szkolnej przynajmniej na jednym polu poniosły klęskę. Elegancja właściwa przedwojnemu oficerowi – zadającym szyku, podobającym się kobietom, wybierającym drogę pojedynku, gdy dochodziło do zhańbienia honoru – nie przystawała do siermiężnych „bezpieczniaków” i nowych berlingowskich oficerów, którzy chętnie odwoływali się do chłopskiego i robotniczego rodowodu. Na przeciwnym biegunie do ideału przedwojennego oficera stoją – dalecy od elegancji, brudni, często odrażający w wojskowych szynelach – żołdaci z Armii Czerwonej. W finałowej scenie *Dni klęski* Żukrowskiego podają oni dłoń i „upychają między siebie” protagonistę powieści¹⁴. Wraz z nimi rodzi się nadzieja na lepszy świat i lepsze życie. Oni też niosą na swoich barkach nową niepodległość i nową ojczyznę. Tworzą nowy mit żołnierzy niepodległości (w czym skrzętnie uczestniczy rodzima literatura i sztuka). Uzupełnia go portret funkcjonariusza policji politycznej.

Trudno powiedzieć, czy funkcjonariusze UB byli przystojni. Zapewne pamięć o szyku i elegancji tliła się jeszcze w głowach części starszych oficerów, ale tych po roku 1945 było już niewiele. Socrealistyczna sztuka konsekwentnie rugowała pańskie zabawy, stroje i zwyczaje, bardziej zainteresowana uniformem robotnika i prostą koszulą chłopa.

Ubowcy na plakacie doby stalinizmu z pewnością nie byli fizycznymi ułomkami. Proza, poezja, film i plakat z lubością eksponowały ich surową, atletyczną budowę. Miała ona zaświadczać o zdecydowaniu i determinacji.

Zatem to nie amant, *bon vital* generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, był wzorem, lecz utyłany pracą Wincenty Pstrowski. Ubowiec nie był dandysem, słynął raczej z oszczędnych gestów i lakonicznych słów. Jego czar jest ukryty, w tym jego siła.

Żołnierze LWP – tak jak i towarzysze z bezpieczeństwa – nie myślą o sobie w kategoriach powabu czy podobania się kobietom. Seksualność to wszak oznaka słabości: „Seks jest atawizmem, któremu prawdziwy rewolucjonista nie powinien się poddawać”¹⁵. Badaczka stwierdza dalej: „Władza jest podniecająca, jest przyjemniejsza od fizycznego spełnienia z kobietą. Rządzenie nie zastępuje seksu, ono się nim staje”¹⁶.

Wygląd zewnętrzny – zgodnie z główną linią partii komunistycznej – nie stanowił przedmiotu szczególnych zabiegów ani członków policji politycznej, ani wojskowych. Oficerski *glamour* – jeden z najłatwiej rozpoznawalnych atrybutów międzywojennego żołnierza, który, głównie za sprawą piosenki i filmu, wszedł do kultury popularnej i do powszechnej wyobraźni – propaganda oraz sztuka stalinizmu spychały na drugi plan. Teoretycy i praktycy socrealizmu na różne sposoby i na różnych polach próbowali dawne, obce im, wzory osobowe kultury ziemiańskiej zastąpić nowymi, mającymi plebejski rodowód. Główny bohater tytułowego

¹³ Piotr Zwierzchowski, *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego 2013, s. 109.

¹⁴ Zob. Wojciech Żukrowski, *Dni klęski*, wyd. 8, Warszawa: Wydawnictwo MON 1966, s. 297.

¹⁵ Magdalena Piekara, *Życie erotyczne przodownika pracy*, w: eadem, *Bohater powieści socrealistycznej*, Katowice: Gnome 2001, s. 34.

¹⁶ Ibidem, s. 42–43.

opowiadania z tomu *Krzyż walecznych* Józefa Hena ucieleśnia chłopską moralność obleczoną w mundur podoficera. Postacie takie stanowiły antidotum dla sytuującego się na przeciwległym biegunie przedwojennego oficera.

Zarówno partyzancki styl życia – sławiony przez grafomańską prozę Władysława Machajka – jak i legenda uczestnika bitwy pod Lenino, walk pod Studziankami, zdobywcy Kołobrzegu stanowiły właściwą i pożądaną legitymację mitu nowych bohaterów Niepodległej. Dodawały splendoru wojownika, niezbędnego w społeczeństwie, w którym mit walki narodowo-wyzwoleńczej, oporu przed obcym najeźdźcą, był niezwykle mocno akcentowany. Aktywnie uczestniczyła w nim sztuka polska – zarówno ta z pierwszych lat po wojnie, jak i z epoki stalinowskiej.

Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa najchętniej zapewne widzieliby się w roli żołnierzy, a nie funkcjonariuszy policji politycznej. Tak w każdym razie próbowano ich prezentować w epoce wojny domowej, w pionierskich latach „utrwalania władzy ludowej”. Od początku też sytuowano ich w kontekście heroicznego czynu zbrojnego, a nie kazamatów i sal tortur. Dowodziły tego zarówno opowieści o starciach z „bandami leśnymi”, jak i ukraińskimi nacjonalistami czy niedobitkami Werwoolfu. Do najbardziej znanych i najbardziej wyrazistych należały książka Janiny Broniewskiej *O człowieku, który się kulom nie kłaniał* oraz *Luny w Bieszczadach* Jana Gerharda.

Komunistyczny panteon nie był zbyt bogaty i nie zawierał nazwisk zbyt wielu herosów, po których można było sięgnąć, by kontrapunktowo zestawić ich biografie z Kolumbami, uczestnikami powstania warszawskiego czy żołnierzami z bitwy pod Monte Cassino. Janek Krasicki i Hanka Sawicka – bohaterowie Gwardii Ludowej (później Armii Ludowej), stawiani jako wzór dla młodzieży – mimo siły i konsekwencji komunistycznej propagandy – nigdy nie zbliżyli się do pozycji, jaką w powszechnej świadomości zajmowali legionieści, uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej czy członkowie akowskiej konspiracji.

Do tych nielicznych bohaterów walki o niepodległość, cieszących się pewnym uznaniem w społeczeństwie, należał generał Karol Świerczewski, ps. Walter. Jego legendę zbudowała i ugruntowała wojna domowa w Hiszpanii. Wsławił się w niej odwagą i brawurą.

Generał Walter w oczach stalinistów miał jedną wielką przewagę nad Kolumbami – jego poświęcenie i śmierć nie były bezcelowe, otwierały bowiem bramy epoce komunizmu. Było to cierpienie i poświęcenie uświadomione ideologicznie, co przydawało mu dodatkowej mocy, wyrывało z ram przypadku, ale i – po ludzku rozumianego – nieszczęścia.

Pochodzenie klasowe Świerczewskiego (wywodził się z rodziny robotniczej) stwarzało konkurencyjny obraz wobec akowskiego oficera. Stał za nim reprezentant nizin społecznych, a nie międzywojenny inteligent. I choć wśród wyższych rangą oficerów, którzy szlify wojskowe zdobywali jeszcze w latach 20. czy 30., nie był Walter wyjątkiem (wystarczy przywołać majora Henryka Sucharskiego, dowódcę obrony Westerplatte)¹⁷, to miał on jedną ważną zaletę – jasno deklarowane lewicowe sympatie. Jego biografia ucieleśniała komunistyczny ideał – realizowała wymogi stawiane wzorowi rewolucjonisty-patrioty i żołnierza wolności,

¹⁷ Na temat legendy majora Henryka Sucharskiego oraz obrony Westerplatte zob. Krzysztof Zajączkowski, *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa: IPN 2015.

żołnierza Niepodległej. Towarzyszyła mu internacjonalistyczna legenda słynnego generała, dzielnie prowadzącego swoich podwładnych do boju. Trzeba jednak przyznać, że Świerczewski znany był z męstwa, a opowieści o jego odwadze nie są jedynie wytworem komunistycznej propagandy. Walter – w socrealistycznej sztuce znany głównie za sprawą *Człowieka, który się kulom nie kłaniał* Broniewskiej oraz *Żołnierza zwycięstwa* Wandy Jakubowskiej – nabierał cech monumentalnych. Był współczesnym ucieleśnieniem zalet dawnego wojownika i symbolem żołnierza nowego typu – służącego już nie „panom” (jak sanacyjny legionista), lecz ludowi i jego przedstawicielom, podobnie jak I Armia Wojska Polskiego generała Berlinga¹⁸.

PARTYZANCI OD MOCZARA I „LEŚNI”

Nie tylko tradycja międzywojennego oficera i legionisty, których spadkobiercami byli żołnierze Władysława Andersa bijący się pod Tobrukiem i Monte Cassino, domagała się kontropowieści. Domagała się jej także tradycja partyzancka. Spoglądając na historię wojen podjazdowych w Rzeczypospolitej szlacheckiej, ale też w epoce powstań narodowych (zwłaszcza insurekcji kościuszkowskiej oraz powstania styczniowego), skonstruowanie narracji o ich ludowym rodowodzie było łatwiejsze niż wykazanie ciągłości między żołnierzami Berlinga a narodową tradycją niepodległościową.

Kiedy w 1964 roku prezesem Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) został Mieczysław Moczar, rozpoczęła się nowa era w dziejach tej organizacji. Pod zarządem „Mietka” dochodziło do konsolidacji różnych kombatanckich środowisk niepodległościowych. Zachęcano do wstępowania w szeregi ZBoWiD-u akowców, członków armii gen. Władysława Andersa. Próbowano skonsolidować „żołnierzy niepodległości”, stworzyć jednoczący mit bojowników o wolność. Bez względu na zapatrywania polityczne, wszystkich miało łączyć pragnienie pokonania Hitlera i jego akolitów:

Gdy nowy kurs nie do wszystkich działaczy docierał, wtedy Moczar odpowiadał osobom mającym zastrzeżenia, że jeśli ktoś powie, iż w pewnym okresie miały miejsca spory z AK, „ofuknijcie tego człowieka, że przecież Polski Ludowej nie będą budować starzy KPP-owcy”, lecz społeczeństwo takie, jakie jest, a „dawne rozróbki są niedopuszczalne”. Hasło o wspólnie przelanej krwi, odznaczenia i honory szybko zaczynały przynosić efekty¹⁹.

Mimo iż ZBoWiD zgromadził w swoich szeregach niemałą grupę byłych działaczy akowskich i podziemia poakowskiego, nie był w stanie zniwelować istniejących różnic w ocenie tego, co się stało po roku 1945, jak wyglądało odzyskanie niezależnego bytu państwowego.

¹⁸ Zbigniew Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm. Zarys*, w: idem, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa: IBL 1999, s. 91.

¹⁹ Krzysztof Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa: Rytm 1998, s. 278. Jak stwierdza dalej badacz: „W 1965 roku przyznano prawa członkowskie 20 258 osobom, w 1966 roku – 27 825, w 1967 roku – 27 554, w 1968 roku – 32 420” (ibidem).

Od początku też w samej partii istniał konflikt między krajowymi komunistami i „moskalami”. Jak przekonuje biograf, Moczar przejawiał „jeśli nie wrogość, to na pewno głęboką niechęć wobec polityków polskich, którzy wojnę spędzili w ZSRR [...]. Odmawiając tym ludziom monopolu na władzę nad Polską i Polakami, dowartościowywał siebie i tych wszystkich, którzy żyli i walczyli na obszarze okupowanym przez III Rzeszę”²⁰. Szef ZBoWiD-u nie był jedynym, który uważał, iż prawdziwą walkę z hitlerowcami prowadzili „partyzanci” i żołnierze w kraju, „zielone szynele” pojawiły się jedynie po to, by przejąć władzę. Nieufność do ludzi z Moskwy dawała o sobie znać nie tylko w szeregach partii, ale też stanowiła znaczący fragment wyobrażeń społecznych: „W odbiorze społecznym to on, a nie kto inny z elity władzy, był tym, który uhonorował akowców. Również on uchodził za osobę starającą się nadać właściwy sens walce o wolność, poświęceniu dla ojczyzny i patriotyzmowi”²¹. Słusznie jednak stwierdza Krzysztof Lesiakowski, że związek wychodził naprzeciw osób, „nie z ciężkim bagażem przeszłości, ale tym, z którymi do danej chwili nikt nie rozmawiał, którym nikt nie zaproponował członkostwa w ZBoWiD”²². Zatem możliwość uczestnictwa w dziedzictwie czynu niepodległościowego miała swoje wyraźnie zaznaczone granice. Nigdy nie obejmowała członków NSZ, WiN czy NOW. Stale i mocno podkreślano też główną rolę organizacji komunistycznych i ludowych w dziele zrzucenia jarzma faszystowskiego.

Przez cały PRL – a zwłaszcza w epoce gomułkowskiej – wyjątkowo ceniono i stale podkreślano prymarny udział wojskowych oraz oddziałów partyzanckich w zrzuceniu panowania hitlerowskiego. Walka cywilów zawsze stanowiła zaledwie dodatek do heroizmu partyzantów oraz regularnych oddziałów wojskowych. Wydaje się, że tzw. patriotyzm wojskowy – wedle określenia Łukasza Polniaka²³ – można postrzegać jako lewicowo-narodową odpowiedź na międzywojenny kult munduru, jego szczególną pozycję w hierarchii społecznej, uznanie i szacunek, jakim cieszył się mundur polskiego żołnierza.

HISTORIA WYKŁĘTA

W opisie przemian mitu bojowników o niepodległość i Niepodległą nie można zignorować opowieści o żołnierzach wykłętych albo – jak nazywa te oddziały Rafał Wnuk – żołnierzach drugiej niepodległości²⁴. To oni wszak są dziś głównymi spadkobiercami dziedzictwa niepodległościowego. Oni też – jak przedstawiają to współcześni twórcy polityki historycznej – połączyli w sobie tradycje niepodległościowe z epoki międzywojnia²⁵. Wydaje się zatem, że – jak nieraz

²⁰ Ibidem, s. 335.

²¹ Ibidem, s. 288.

²² Ibidem.

²³ Łukasz Polniak, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa: Trio 2011.

²⁴ „Żołnierze wykłęci”: między historią a popkulturą, z Rafałem Wnukiem i Tomaszem Łabuszewskim rozmawiali Andrzej Friszke i Zbigniew Nosowski, „Więź” 2016, nr 3, s. 7–27.

²⁵ O obrazie żołnierzy drugiej niepodległości w prozie czasów PRL pisze Mariusz Solecki w książce *Literackie portrety żołnierzy wykłętych. Eseje o literaturze polskiej lat 1948–2010* (Łomianki: LTW 2013).

bywało – historia zatoczyła koło. Czy jednak dokonująca się obecnie nobilitacja uczestników drugiej konspiracji nie odbywa się kosztem pamięci o berlingowcach? Nie o oficerach politycznych, czy o tych, którzy po pokonaniu hitlerowców wstąpili (choć niekiedy wcielano ich siłą) do oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale o tych, którzy walczyli o Polskę, mając nadzieję, że znowu – jak w 1918 roku – będzie wolna²⁶.

Książka Piotra Semki *My reakcja* pozwala dojrzeć uczucia, myśli, rozterki i wahania tych, którzy tworzyli „historię wyklętą”²⁷. Władza przecież stale wynosiła na piedestał aktywność komunistycznych dygnitarzy, żołnierzy, milicjantów lub członków UB i KBW. W krótkim wprowadzeniu do swej pracy Semka stwierdza:

W wielu książkach o dziejach PRL-u na pierwszym planie przedstawia się działania komunistów, a ci, których nowe władze uznawały za wrogów, są zazwyczaj tłem dla psychodramy ludzi, których uwiódł komunizm. Widać to bardzo dobrze w rozliczeniowych opowieściach byłych komunistów. [...] Dlatego zdecydowałem się napisać opowieść, w której to właśnie „reakcja” będzie na pierwszym planie, to jej wspomnienia będą najważniejsze, jej problemy i dylematy najistotniejsze²⁸.

Jak przekonuje Marek Nowakowski, właściwego wymiaru tragedii podziemia niepodległościowego nie oddawała odwilżowa proza popaździernikowa:

W owym literackim obrachunku ze stalinowską przeszłością nie powstał ani jeden utwór dotyczący losów uciemionego przez komunizm społeczeństwa, jego cierpień, tragedii, wyrzeczeń. Nie było miejsca dla opisanego dramatu ludzi z AK, WiN, NSZ. Nie znalazła się nawet najmniejsza wzmianka o powojennym antykomunistycznym powstaniu i losach niezłomnych żołnierzy walczących bez nadziei, ale z honorem o wolną Polskę. Ci bohaterowie pozostali z odium „bandytów”, „zdrajców”, nawet miejsca ich pochówku były nieznanne. Pamiętam swoje wrażenie z lektury *Matki Królów* i innych tego typu utworów, które przeczytałem po 1956 r. Niedosyt. Fałszywy ton. Wrażenie amputacji. Cała splełana, wielostronna rzeczywistość Polski powojennej, którą jakoś poznałem i trochę doświadczyłem, pozostała „terra incognita”²⁹.

Miarą „bezstronności” w ocenie podziemia niepodległościowego w PRL były *Popiół i diament* oraz *Kolumbowie. Rocznik 20*. Powieści te szły najdalej na drodze otwierania się na los antykomunistycznej opozycji. Jedynie *Pierścionek z końskiego włosia* Aleksandra Ścibora-Rylskiego poszedł jeszcze dalej w odkłamywaniu dramatu żołnierzy drugiej konspiracji³⁰.

Nie wszystkie jednak utwory, wydobywające sferę wahań i znaków zapytania, jakie towarzyszyły żołnierzom podziemia, mogły zostać opublikowane. Jeśli zbyt

²⁶ Warto przywołać zapomniany dziś, ale i w PRL niezbyt popularny zbiór opowiadań Ryszarda Liskowackiego *Ballady okrutne* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1979). Ukazuje on niezwykle znój i żołnierski trud kościuszkowców w akcji forsowania Odry. W jej trakcie zginęło więcej żołnierzy polskich niż w bitwie o Monte Cassino.

²⁷ Piotr Semka, *My reakcja. Historia emocji antykomunistów 1944–1956*, Poznań: Zysk i S-ka 2015.

²⁸ Ibidem, s. 7.

²⁹ Marek Nowakowski, *Morze Sargassa*, w: idem, *Tak zapamiętałem*, Poznań: Zysk i S-ka 2016, s. 154.

³⁰ Zob. Tadeusz Drewnowski, *Dzielne, dojrzałe dzieci*, w: idem, *Porachunki z XX wiekiem*, Kraków: Universitas 2006. Tradycję romantyczną w ekranizacji filmowej powieści Ścibora-Rylskiego omawia Mieczysław Dąbrowski w szkicu „*Pierścionek z końskiego włosia*”. A. Ścibor-Rylski i „*Pierścionek z orłem w koronie*” A. Wajdy, w: idem *Dwa wątki*, Warszawa: Elipsa 2015.

wiele uwagi poświęcały akowskiej partyzantce – jak *Rojsty* – a do tego pochodziły od debutantów, musiały pozostać poza obiegiem wydawniczym do przewrotu październikowego. Powstały w połowie lat 60. *Pierścionek z końskiego włosia* mógł się ukazać dopiero w 1991 roku.

Do najciekawszych dzieł starających się oddać realia i skutki wojny domowej (m.in. moralną deprawację społeczeństwa) należy z pewnością wydany w latach 80. *Popielec* Włodzimierza Kłaczyńskiego. Losy Józusia Garstki – te po wyzwoleniu, za nowej władzy – odsyłają właśnie do jednego z „tematów nieopisanych”: tragedii żołnierzy podziemia niepodległościowego. Jego biografia powojenna brzmi o wiele autentyczniej niż Maćka Chełmickiego. Być może wynika to z tego, że Kłaczyński pisze swoją powieść kilkadziesiąt lat później od Andrzejewskiego.

Współczesne spory i dylematy wokół II wojny światowej mają różne źródła. Jerzy Kochanowski pisze: „Trudno mówić o jednakowym doświadczeniu wojny. Pod okupacją żyło się różnie, w zależności od tego, gdzie się mieszkało i kim się było”³¹. To wiedza, którą stopniowo coraz pełniej sobie uświadamiamy. Nie tylko nie ma jednej prawdy o okupacji. Nie ma też jednej, ogólnie przyjętej prawdy o tym, czym było i co oznaczało uwolnienie się spod nazistowskiej dominacji. W przeciwieństwie do wizji okupacji, co do której przez lata istniał konsensus między społeczeństwem i peerelowską władzą, zgody takiej nigdy nie było, gdy pojawiała się sprawa wyzwolenia (przez jednych pisanego bez cudzysłowu, dla innych zawsze w cudzysłowie).

WYZWOLENIE CZY „WYZWOLENIE”

Zdarzenia i postawy poprzedzające wybicie się na niepodległość po 123 latach niewoli nie budziły w międzywojniu (sztuce, dyskursie społecznym) aż takich dyskusji, nie prowadziły do trwałego podziału (choć ten niewątpliwie istniał i dawała mu wyraz literatura tamtego czasu). Inaczej w przypadku „zdobycia władzy”³². Wyzwolenie dla środowisk niepodległościowych nie było wyzwoleniem, lecz dostaniem się pod wpływ innej najeźdźcy. Narracją o zwycięstwie nad hitleryzmem starano się przykryć prawdę o terrorze i wyniszczającej wojnie domowej. Lata 1944/1945–1948 Andrzej Paczkowski nazywa okresem podboju państwa³³, ale to również okres podboju człowieka³⁴.

W opowieści o „narodzinach sytemu władzy”³⁵ zderzają się ze sobą dwie narracje. W pierwszej – eksponowanej szczególnie w polityce historycznej śro-

³¹ Jerzy Kochanowski, *O jaką wojnę walczyliśmy? Teksty z lat 1984–2013*, Gdańsk–Zakrzewo: Muzeum II Wojny Światowej, Wydawnictwo Replika 2013, s. 25.

³² Nawiązując do tytułu powieści Czesława Miłosza (*Zdobycie władzy*, Paryż: Instytut Literacki 1955).

³³ Andrzej Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1999.

³⁴ Zob. znakomitą książkę Mariusza Mazura, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956* (Lublin: Wydawnictwo UMCS 2009).

³⁵ Nawiązując tu do tytułu znanej książki Krystyny Kersten *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948* (Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW 1990).

dowisk prawicowych i konserwatywnych – wojna domowa, jaka wybuchła na ziemiach polskich w momencie przejmowania rządów przez komunistów, miała wyraźną linię podziału. Z jednej strony znaleźli się żołnierze niezłomni, dochowujący wierności tradycjom II Rzeczypospolitej, walczący w obronie wolnej i demokratycznej Polski³⁶. Po innej stronie walczyli antenaci Stalina i zwolennicy zniewolenia kraju.

W ramach przeciwstawnej narracji próbuje się komplikować opowieść o żołnierzach drugiej niepodległości, wskazując na przypadki demoralizacji niektórych oddziałów podziemia niepodległościowego. Akcentuje się też rolę formacji lewicowych w procesie walki z okupantem. Wcześniejsza wizja „narodzin sytemu władzy” – upowszechniana przez komunistów w epoce PRL – ściśle łączyła fakt odzyskania wolności z działaniami partyzantki lewicowej oraz wysiłkiem zbrojnym armii generała Berlinga.

Upływające tygodnie i miesiące oddalające Polaków od zakończenia wojny rodziły coraz silniejszą potrzebę stabilizacji i niechęć wobec dalszych działań zbrojnych – w tym do prowadzonego w kraju konfliktu domowego. Diagnozując ten czas, Jacek Chrobaczyński rekapitułuje:

Po doświadczeniu wojenno-okupacyjnym ludzie zazwyczaj pragnęli spokoju i pokoju, przywracania rytmowi dnia codziennego raczej normalności niż nienormalności – rytmu szkoły dla dziecka, pracy dla siebie, uprawy kawałka nowo otrzymanej ziemi (reformacja rolna), dachu nad głową, radości z tego, co niosła czy mogła przynieść przyszłość³⁷.

Nie tylko społeczeństwo, także artyści mogli czuć się zmęczeni wojną. Prawda o wyzwoleniu w roku 1945 to również prawda o zmęczeniu wojną. Zmęczenie wojną i okupacją rzutowało na losy tych, którzy chcieli prowadzić dalej walkę o niepodległą Polskę. Coraz mniej znajdowali u innych zrozumienia dla własnych działań.

CYWIL I NIEPODLEGŁA

Kłęska żołnierzy drugiej niepodległości nie oznaczała klęski starań niepodległościowych. Te jednak przeszły z płaszczyzny wojskowej (militarnej) na cywilną. Zrodził się nowy typ bojownika o niepodległość – opozycjonista. Wojciech Śmieja przekonuje, że w stanie wojennym upada wzorzec żołnierza-obroncy, „figurą zajmujący jego miejsce jest walczący o wolność pokojowymi metodami opozycjonista”³⁸. Czytamy dalej o konfrontacji cywila z żołnierzami służby czynnej w epoce stanu wojennego:

Ta nowa męskość przejmując wiele z cech męskości militarnej. Natomiast pozbawieni jej etosu żołnierze są tchórzami, biernymi wykonawcami rozkazów, zdrajcami. Żołnierska twardość zmienia

³⁶ Zob. m.in. Joanna Wieliczka-Szarek, *Bohaterskie akcje żołnierzy wyklętych*, Kraków: Wydawnictwo AA 2016.

³⁷ Jacek Chrobaczyński, *Konteksty przelomu 1944–1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje*, Kraków: Universitas 2015, s. 450.

³⁸ Wojciech Śmieja, *Hegemonia i trauma*, s. 318.

się w tępotę, inteligencja, dojrzałość i odpowiedzialność właściwie nie występują. Żołnierzom na ogół pozostaje bezczynne sterczenie przy koksowniku i zdziecinnienie, a więc jedno z najsilniejszych zaprzeczeń męskości w ogóle³⁹.

Po raz pierwszy w pozaborowej historii Polski mit Niepodległej tak wyraźnie odkleja się od munduru.

Przedmiotem osobnego studium winien stać się trwający spór o peerelowskie postawy i wybory cywilnych bohaterów „aksamitnej rewolucji”. Prawicowi pisarze i publicyści pytają o intelektualną oraz polityczną drogę, ale i o wstydlive fakty z biografii opozycjonistów. Bronisław Wildstein w *Cieniach moich czasów* te kwestie stawia w sposób radykalny – na ostrzu noża⁴⁰.

Przemiany ustrojowe w Polsce po roku 1989 – moment ukonstytuowania się III Rzeczypospolitej – stanowiły częsty temat dla twórców średniego i młodego pokolenia, chętnie komentujących, prowadzących analizy i snujących teorie na temat skutków transformacji. Niestety, większość z nich miała charakter dość powierzchowny. Dominował pesymizm⁴¹. Materiału badawczego wystarczyłoby na okazałych rozmiarów rozprawę naukową zatytułowaną: *Źródła i oblicza pesymizmu w prozie polskiej po roku 1989*. Od Wojciecha Kuczoka, przez Daniela Odię, po Sławomira Shutego i Jarosława Maślanka napotykamy „skrzywdzonych i poniżonych”.

Apokalypsis '89 Jarosława Maślanka już w tytule zapowiada katastrofę. Protagonista powieści – Frencz – to jeszcze jedna z bogatych galerii bohaterów rozgoryczonych, nieudaczników nieumiejących się zmierzyć z nową rzeczywistością. O czym jest ta książka? Prezentuje ją sam autor:

Opowiadam historię lumpeninteligenta, dla którego polityczny przełom osiemdziesiątego dziewiątego roku, dokonany gdzieś tam, daleko, przez ludzi zupełnie mu obojętnych, nie był wybawieniem, ale pierwszym symptomem apokalipsy. To opowieść o udławieniu się wolnością, o mieście, które nie wytrzymało zastrzyku adrenaliny, o naturze, która odebrała to, co jej wydarto⁴².

Apokalypsis '89 jest symptomatyczna dla całego kręgu tekstów traktujących o realiach odzyskiwania i odzyskania niepodległości. Otrzymujemy opowieść o pokoleniu urodzonym w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych w małym mieście, przerażonym radykalną zmianą społeczną.

Obraz rodzimej transformacji ustrojowej w *Apokalypsis '89* jest symptomatyczny dla części młodej prozy sięgającej po genezę, ale i – częściej – skutki transformacji roku 1989 cierpi na „ogólny nieżyty żołądek”. Jeśli rodzina, to ojciec-alkoholik, jeśli miłość, to nieudana, jeśli biznesmeni i dorobkiewiczze, to zawsze złodzieje i malwersanci, jeśli pijak, to niezrozumiany i nadwrażliwy, jeśli ludzie z opozycji, to mali i podli, jeśli szkoła, to przemoc i nauczyciele nieczuli na to, co dzieje się z ich wychowankami.

Zastanawiające, że życiorys głównego bohatera *Apokalypsis '89* nie daje podstaw do socjologicznych uogólnień. Ktoś, kto w końcu lat 80. albo w pierwszej połowie następczej dekady legitymował się wyższym wykształceniem, a nie trafił

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Bronisław Wildstein, *Cienie moich czasów*, Poznań: Zysk i S-ka 2015.

⁴¹ Zob. *Ćwiczenia z rozpaczki. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. Jerzy Jarzębski, Jakub Momro, Kraków: Universitas 2011.

⁴² Jarosław Maślank, *Apokalypsis '89*, Warszawa: W.A.B. 2010.

do szkoły, by uczyć dzieci o poezji, mógł liczyć na przyzwoitą posadę i pracę o wiele łatwiej niż później, gdy rynek nasycił się absolwentami różnych uczelni. Zwłaszcza gdy ten ktoś, jak Frencz, kończył ekonomię (nawet jeśli była to ekonomia marksizmu i leninizmu).

Dramatycznych życiorysów w powieści *Maślanka*, jak i w najnowszej prozie, znajdziemy wiele. Jest ich tak dużo, że miast empatii budzą przesyt i uczucie odrazy; uczucie naturalne, rodzące się z wszelkiego nadmiaru. Proza najnowsza, próbując uchwycić prawdę o rzeczywistości, często grzeszy sztucznością, brakiem autentyczności i przerysowaniem. Nawet gorliwy miłośnik dokonań młodych adeptów pióra może mieć dość.

Maślanek, Kuczok, Shuty, Odija, ale też nieco starsi od nich twórcy, tacy jak Andrzej Stasiuk (*Biały kruk*) czy Jacek Kaczmarski (*Autoportret z kanałią*), mówią o kraju, który odzyskał wolność nie na drodze działań zbrojnych, a pokojowej rewolucji. Tu widać zasadniczą i trudną do pominięcia różnicę między rokiem 1918 i 1945 a 1989. To była pokojowa rewolucja. Jej uczestnicy byli mniej barwni i powabni niż w latach 1918–1920, nie tak też tragiczni i osamotnieni, jak po Jałcie i Poczdamie.

BIBLIOGRAFIA

- Bartelski Lesław M., *Genealogia ocalonych. Szkice o latach 1939–1944*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1974.
- Chrobaczyński Jacek, *Konteksty przelomu 1944–1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje*, Kraków: Universitas 2015.
- Chwin Stefan, *Literatura i zdrada. Od „Konrada Wallenroda” do „Małej Apokalipsy”*, Kraków: Oficyna Literacka 1993.
- Ćwiczenia z rozpaczy. *Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. Jerzy Jarzębski, Jakub Momro, Kraków: Universitas 2011.
- Dąbrowski Mieczysław, *Dwa wątki*, Warszawa: Elipsa 2015.
- Drewnowski Tadeusz, *Porachunki z XX wiekiem*, Kraków: Universitas 2006.
- Jagielski Sebastian, *Maskarady męskości. Pragnienie homospołeczne w polskim kinie fabularnym*, Kraków: Universitas 2013.
- Janik Gawęł, *Żydowskie (nie)męskości. O przedwojennej twórczości Adolfa Rudnickiego* (w druku).
- Jarosiński Zbigniew, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa: IBL 1999.
- Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW 1990.
- Kochanowski Jerzy, *O jaką wojnę walczyliśmy? Teksty z lat 1984–2013*, Gdańsk–Zakrzewo: Muzeum II Wojny Światowej, Wydawnictwo Replika 2013.
- Kott Jan, *Mitologia i realizm*, Warszawa: Czytelnik 1946.
- Kozłowska Izabela, *Ocalić od zapomnienia – melancholia w prozie tzw. rozrachunków inteligentnych (1946–1948)*, „Przestrzenie Teorii” 2016, nr 25, s. 95–127.
- Lesiakowski Krzysztof, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa: Rytm 1998.
- Liskowacki Ryszard, *Ballady okrutne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1979.
- Maślanek Jarosław *Apokalypsis '89*, Warszawa: W.A.B. 2010.
- Mazur Mariusz, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2009.
- Miłosz Czesław, *Zdobycie władzy*, Paryż: Instytut Literacki 1955.
- Nowakowski Marek, *Tak zapamiętałem*, Poznań: Zysk i S-ka 2016.

- Paczkowski Andrzej, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1999.
- Piekara Magdalena, *Bohater powieści socrealistycznej*, Katowice: Gnome 2001.
- Polniak Łukasz, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa: Trio 2011.
- Rogała Stanisław, *Echa września 1939 w polskiej prozie literackiej w latach 1945–1969*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1981.
- Semka Piotr, *My reakcja. Historia emocji antykomunistów 1944–1956*, Poznań: Zysk i S-ka 2015.
- Solecki Mariusz, *Literackie portrety żołnierzy wyklętych. Eseje o literaturze polskiej lat 1948–2010*, Łomianki: LTW 2013.
- Szczepaniak Monika, *Habitus żołnierski w literaturze i kulturze polskiej w kontekście Wielkiej Wojny*, Kraków: Universitas 2017.
- Śmieja Wojciech, *Hegemonia i trauma. Literatura wobec dominujących fikcji męskości*, Warszawa: IBL PAN – Wydawnictwo 2016.
- Tomasik Tomasz, *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku 2013.
- Wieliczka-Szarek Joanna, *Bohaterskie akcje żołnierzy wyklętych*, Kraków: Wydawnictwo AA 2016.
- Wieliczka-Szarek Joanna, *Żołnierze niepodległości 1914–1918*, Kraków: Wydawnictwo AA 2013.
- Wildstein Bronisław, *Cienie moich czasów*, Poznań: Zysk i S-ka 2015.
- Zajączkowski Krzysztof, *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa: IPN 2015.
- Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio, ISP PAN 2005.
- Zwierzchowski Piotr, *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego 2013.
- „*Żołnierze wyklęci*”: *między historia a popkulturą*, z Rafałem Wnukiem i Tomaszem Łabuszewskim rozmawiali Andrzej Friszke i Zbigniew Nosowski, „*Więź*” 2016, nr 3, s. 7–27.
- Żukrowski Wojciech, *Dni klęski*, wyd. 8, Warszawa: Wydawnictwo MON 1966.

EVOLUTION OF THE MYTH OF THE SOLDIER OF AN INDEPENDENT POLAND

Summary

This paper discusses the evolution of the Polish military ethic in the time frame from the restoration of independence to 1989. In the conclusions, the author briefly outlines the changes in the image of soldiers after the collapse of communism in the country. The deliberations are conducted mainly with reference to the Polish prose of the 20th century and, to a smaller extent, Polish films.

Trans. Izabela Ślusarek